

Kultura na plaży

Aby dotrzeć do Miejskiego Ośrodka Kultury w Głownie przy ul. Kopernika z przecinającej miasto trasy nr 14, trzeba iść pieszo jakieś 15 minut, mijając domy jednorodzinne, osiedle bloków, fabrykę, a dalej podążając przez las. Z centrum, czyli Placu Wolności, idzie się do MOK 25 minut.

W realiach dużego miasta 2-3 km to żadna odległość, ale Głowno to zaledwie miasteczko, a MOK znajduje się na jego obrzeżach. Ulica jest oświetlona, ale wokół las i po zmroku nie jest bezpiecznie, mimo że okolica spokojna. – *To wygląda, jakby ktoś bardzo nie chciał, żeby ludzie docierali do ośrodka – zagaduję panią dyrektor Urszulę Zawadzką. – Rzeczywiście miasto jest rozległe, dojść piechotą trochę trudno, bo jesteśmy na skraju miasta, nieopodal jest już gmina Dmosin – odpowiada. – Był pomysł, żeby przenieść MOK do centrum – w latach 80. Towarzystwo Przyjaciół Miasta Głowna zainicjowało budowę nowej siedziby w świetnej lokalizacji, obok Urzędu Miasta, nad samą wodą. Jednak czasy się zmieniły i zabrakło pieniędzy. Teraz o postawieniu czy przejęciu jakiegoś budynku w centrum nie ma mowy. A gdy się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma. Ludzie się przyzwyczaili. Wiele osób ma samochody. Samo otoczenie jest bardzo przyjemne, a rodzice współpracują, nawzajem odbierając swoje dzieci z zajęć. Wydarzenia dla dorosłych staramy się organizować wczesnym wieczorem. Widownia w MOK, mieszcząca 200-300 osób, zazwyczaj jest pełna. Współpracujemy też z różnymi instytucjami, na przykład z fundacją ależ Gustawie! z Łodzi, która za darmo przywozi spektakle, edukuje. Przyjeżdżają wtedy autokarami dzieci ze szkół, przedszkoli. To nasza pewna widownia. Gości zatem nie brakuje, choć można sobie wyobrazić, że byłoby ich więcej, gdyby ośrodek był w centrum.*

Dlaczego siedziba MOK mieści się w tym właśnie miejscu? Otóż kiedyś był to klub fabryczny Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych, a po ich upadku w 1991 roku budynek przejęło miasto m.in. na cele kulturalne (w podziemiach znajduje się klub sportowy).

Miejski Ośrodek Kultury jest głównym organizatorem imprez kulturalnych w Głownie (nie licząc wystaw profesjonalnej sztuki – za nie odpowiada Galeria Bank&DM prowadzona w Banku Spółdzielczym przez artystę Dariusza Młynarczyka), współorganizuje też imprezy miejskie, jak Święto Miasta czy Dzień Kobiet.

Gdy dowiaduję się, jak intensywnie działa, trudno mi w to uwierzyć, bo pracują tu zaledwie cztery osoby. To pasjonaci. Każdy jest każdym – zastępując nieobecnych; pani dyrektor często zajmuje się choćby kolportażem ulotek promocyjnych, które wręcza ludziom, jeżdżąc na rowerze.

Duży budynek jest użytkowany nie tylko przez MOK, dlatego ośrodek prowadzi typowe zajęcia plastyczne, taneczne czy wokalne. Tu są koncerty, spektakle dla dorosłych i dzieci, konkursy recytatorskie i plastyczne, organizowane są wystawy w Małej Galerii, a także odbywają się spotkania tematyczne, np. z łódzkim oddziałem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Od trzech lat wiosną organizowany jest Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Zabierz mnie tam wyobraźnią” – na jedną z edycji napłynęło 2200 prac! Za „plastykę” jest odpowiedzialny Szymon Adamczewski, artysta, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. – *Ciągle mu mało i bez przerwy coś wymyśla, a na zajęcia plastyczne przyjmuje nadprogramowych uczestników, bo kocha to, co robi. A jeszcze projektuje plakaty, ulotki, dyplomy, zaproszenia, statuetki, materiały promocyjne, wykonuje scenografię do imprez. Jednym z pomysłów Szymona jest Festiwal Sztuki „Grafikalia”, podczas którego odbywają się warsztaty grafiki dla różnych grup wiekowych, ogłaszany jest ogólnopolski konkurs graficzny, a głównym wydarzeniem jest wystawa dzieł z poważnych kolekcji na ładnie wyremontowanej i częściowo wykorzystywanej na cele kulturalne stacji PKP Głowno.*

W ośrodku działają grupy artystyczne, taneczne, baletowe oraz wokalne. Zespół taneczny Gold liczy 120 osób – najstarsze są licealistki. Dla maluchów jest zespół Iskierki liczący ponad 80 dzieci od 3 do 8 lat (później najczęściej przechodzą do Gold). Zespół Gold, jak mówi pani dyrektor, na przeglądach nie zdobywa pierwszych miejsc, ale trafia się drugie, trzecie miejsce albo wyróżnienie. – Nie jesteśmy faworytami, bo przyjeżdżają zespoły ze szkół tańca mające więcej zajęć i z

bogatszymi strojami, co też się liczy na scenie. Jednak w zeszłym roku instruktorka z MOK w Głownie Agnieszka Waszkiewicz została uznana za najlepszego choreografa przeglądu organizowanego przez ten ośrodek – jury było oczywiście niezależne.

Grupy ćwiczą w MOK, ale z występami na miejscu jest problem – scena jest mała, a zespoły liczne, dlatego tańczą przed sceną. Wyjeżdżają także na różne przeglądy i konkursy w Polsce.

Dla dzieci i młodzieży działa też Studio Piosenki, w tej chwili jest w nim 19 osób. Wiosną 2017 roku odbędzie się 5. Festiwal Piosenki „Bezpieczne ekodzieciaki” – piknik dotyczący ekologii i bezpieczeństwa dla przedszkolaków z regionu łódzkiego, organizowany we współpracy z przedszkolami, policją, stacją sanitarno-epidemiologiczną i... komisją ds. rozwiązywania problemów alkoholowych.

Rodzice szukają nowych zajęć, dlatego niedawno rozpoczął działalność zespół wokalny-rytmiczny Kolorowa Melodia dla dzieci w wieku 6-8 lat. Jest w nim 14 osób. – *Kiedyś popularne były takie zespoły, jak Gawęda, Pędziwiatry. Chcieliśmy i my stworzyć podobną grupę, która głównie by śpiewała, ale i trochę się ruszała. Na razie zespół pracuje na gotowych utworach, ale mamy ambicje, żeby w przyszłości wszystko tu było autorskie: teksty piosenek, kompozycje, aranżacje...*

Od maja tego roku przy MOK działa zespół śpiewaczy Głownianki, w którym jest osiem starszych pań i dwóch panów. – *Dawniej mieliśmy zespół Czeremcha, który istniał prawie 30 lat, ale członkinie zaczęły się naturalnie wykruszać, pojawiły się też niesnaski i zaprzestał działalności. Jednak kilka pań z tej grupy nie dało za wygraną i stworzyło nową. Panie śpiewają a capella różne piosenki, m.in. ludowe i biesiadne. Panowie zajmują się gawędą i recytacją.*

Od wielu lat we wrześniu w MOK (gdzie pogoda sprzyja – w ogrodzie) odbywa się impreza dla seniorów – „Czar jesieni”. Występują chóry, kabarety, zespoły śpiewacze, soliści, duety i gawędziarze, podsumowywany jest konkurs literacki na wiersz. Są też stoiska artystyczne, na których można pokazać to, czym się kto zajmuje w wolnych chwilach. W tym roku wrzesień był piękny i na dziewiątą edycję, trwającą cały dzień, przybyło 460 osób.

– *Mamy zajęcia dla dzieci, młodzieży i seniorów, ale nie dla innych dorosłych. To mnie boli, podobnie jak to, że nigdy na dłużej nie dopracowałam się teatru amatorskiego. Były próby, ale grupy się rozpadały – mówi Urszula Zawadzka. – Myślę, że powodem może być to, że teatr nie jest zbyt w Głownie modny, bo nie ma tu tradycji teatralnych. Poza tym teatr jest wymagający, trzeba pracować także w domu, pokazać się indywidualnie.*

Popularnością cieszy się Festiwal Piosenek Anny Jantar dla dzieci i dorosłych (w marcu 2017 roku odbędzie się 11. raz). – *Mamy zwykle 60-70 wykonawców z całej Polski. Przyjeżdżają z własnymi aranżacjami, potem widzi się ich na przykład w „Mam Talent!”. W pewnym momencie co drugim utworem na przeglądzie było „Tyle słońca w całym mieście”, więc zmieniliśmy zasady – jedna piosenka Jantar może być zaśpiewana tylko dwa razy. Z zaskoczeniem słuchałam piosenek, których wcześniej nie znałam, aż w pewnym momencie zatęskniłam za „Tyle słońca...”.*

Niektóre imprezy są tak duże, że w MOK się nie mieszczą i trzeba szukać innych przestrzeni. Gości je wtedy hala widowiskowo-sportowa przy Szkole Podstawowej nr 2. W listopadzie (19-20 XI) odbędzie się tu 15. Ogólnopolski Przegląd Taneczny „Taneczne Wiktorie” dla dzieci i młodzieży. – *Wcześniej zdarzało się, że jednego dnia tańczyło ponad tysiąc osób i to było trudne do ogarnięcia, dlatego tym razem zdecydowaliśmy się podzielić imprezę na dwa dni. Pierwszy raz będą też prezentacje solowe.*

Na hali organizowana jest też Wiosenna Gala Taneczna dla dzieci, w której biorą udział zespoły Iskierki, Gold oraz Agat ze Strykowa – w sumie 300 tancerzy. – *Najstarsze grupy tańczą jako mistrzowie. Gale prowadzą aktorki z teatrów Arlekin lub Pinokio w bajkowych strojach. Są tylko pierwsze, drugie i trzecie miejsca oraz wyróżnienia, więc wszyscy są szczęśliwi.*

Widzami takich imprez najczęściej są rodziny występujących, ale MOK robi także sporo dla głownian w ich naturalnym otoczeniu, wychodząc w przestrzeń miasta. Poza stacją PKP choćby na plażę nad zalewem, gdzie latem wypoczywają setki ludzi. Zaczęło się od występów i warsztatów, np. garncarstwa, rzeźby czy wycinanki w wakacyjne niedziele. Imprezy były coraz popularniejsze. Od trzech lat miasto Głowno we współpracy z MOK na terenie obiektu Mroźyczka realizuje projekt

Kreatywne Lato Rodzinne „Rodzinna Re-kreacja” – jako pikniki z animacjami, zabawami i konkursami dla całych rodzin o tematyce naukowej, bezpieczeństwa, cyrkowej kowbojskiej, marynarskiej itp.

Pod koniec października na Placu Wolności w Głownie odbyło się wydarzenie pt. „Muzeum na kółkach”, poświęcone tysiącletniej obecności Żydów w Polsce, z udziałem ponad 1200 osób. W Głownie to impreza jak najbardziej na miejscu, bo przed wojną żyła tu duża społeczność żydowska, stanowiąca aż trzy czwarte mieszkańców. Głównym organizatorem było Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie.

Budżet Miejskiego Ośrodka Kultury wynosi 340 tysięcy zł. Dodatkowo MOK ma własne dochody w wysokości około 80 tysięcy zł. Samo ogrzewanie i energia elektryczna kosztują rocznie około 40 tys. zł, wynagrodzenia – 220 tysięcy. Reszta zostaje na działalność. – *To nie jest duża kwota, ale staramy się organizować imprezy niskobudżetowe na nie najgorszym poziomie. Czasem uda się zdobyć dotację, na przykład już trzy razy dostaliśmy dofinansowanie do „Grafikaliów” z Łódzkiego Domu Kultury w ramach „Współorganizacji projektów kulturalnych województwa łódzkiego”. Może to nie są duże pieniądze, ale gdy trochę dołożymy, udaje się coś fajnego zorganizować. Może nasza działalność nie jest nadzwyczajna w porównaniu z innymi ośrodkami, ale biorąc pod uwagę, w ile osób to robimy i nasz budżet, to jest niezłe.*

Co marzy się pani dyrektor? – *Remont – zmiana wyglądu wnętrza budynku, doposażenie go, zmiana wystroju sceny. Chciałabym też mieć większą kadrę i, oczywiście, więcej pieniędzy na działalność. No i – zawsze – odbiorców naszych działań.*

Aleksandra Talaga-Nowacka

Fot. z archiwum MOK w Głownie